

Księga Urantii

<< [Przekaz 142](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 144](#) >>

Przekaz 143

Po Samarii

143:0.1 (1607.1) POD koniec czerwca, roku 27 n.e., ze względu na nasilającą się opozycję ze strony władców żydowskich, Jezus wraz z Dwunastoma wyszli z Jerozolimy; swoje namioty i niewielką ilość osobistego dobytku wysłali na przechowanie do domu Łazarza, w Betanii. Idąc na północ, w kierunku Samarii, zatrzymali się na szabat w Betel. Tutaj przez kilka dni głosili kazania ludziom, którzy przyszedli z Gofna i Efraim. Grupa obywateli z Arymatei i Tamnaty przyszła zaprosić Jezusa do odwiedzenia ich wiosek. Mistrz i jego apostołowie spędzili w tym rejonie ponad dwa tygodnie, nauczając Żydów i Samarytan, z których wielu przyszło aż z Antipatris, aby usłyszeć dobrą nowinę królestwa.

143:0.2 (1607.2) Ludzie z południowej Samarii chętnie słuchali Jezusa a apostołom, za wyjątkiem Judasza Iskarioty, udało się pokonać większość swych uprzedzeń w stosunku do Samarytan. Pokochanie Samarytan sprawiało Judaszowi wielką trudność. W ostatnim

tygodniu czerwca, Jezus i jego towarzysze szykowali się wyruszyć do nowych greckich miast Fasaelis i Archelais w pobliżu Jordanu.

1. Głoszenie kazań w Archelais

143:1.1 (1607.3) W pierwszej połowie sierpnia, grupa apostołska wybrała na swoje siedziby miasta Archelais i Fasaelis, gdzie po raz pierwszy apostołowie przeżywali głoszenie kazań do zgromadzeń prawie wyłącznie nieżydowskich – Greków, Rzymian i Syryjczyków – gdyż tylko kilku Żydów mieszkało w tych dwu greckich miastach. Kiedy apostołowie zetknęli się z tymi obywatelami rzymskimi, napotkali nowe trudności w głoszeniu posłania o nadchodzącym królestwie i spotkali się z nowymi zastrzeżeniami wobec nauki Jezusa. W czasie jednej z wielu wieczornych narad z apostołami, Jezus uważnie słuchał tych obiekcji wobec ewangelii królestwa, kiedy Dwunastu mówiło o swych przeżyciach z tymi, dla których pracowali indywidualnie.

143:1.2 (1607.4) Pytanie zadane przez Filipa odzwierciedlało typowe trudności apostołów. Filip powiedział: „Mistrzu, ci Grecy i Rzymianie lekceważą nasze posłanie, mówiąc, że taka nauka jest odpowiednia tylko dla słabych i niewolników. Twierdzą, że religia pogańska jest wyższa od naszej nauki, ponieważ inspiruje do zdobywania mocnego, dynamicznego i agresywnego charakteru. Twierdzą, że chcemy przerobić wszystkich ludzi na jednostki słabe, biernie posłuszne, które wkrótce znikną z powierzchni Ziemi. Lubią ciebie Mistrzu,

chętnie przyznają, że twoja nauka jest niebiańska i idealna, ale nas nie traktują poważnie. Twierdzą, że twoja religia nie jest dla tego świata, że ludzie nie mogą tak żyć, jak ty nauczasz. I otóż, Mistrzu, co mamy powiedzieć tym innowiercom?”.

143:1.3 (1607.5) Po wysłuchaniu podobnych obiekcji wobec ewangelii, przedstawionych przez Tomasza, Nataniela, Szymona Zelotę i Mateusza, Jezus powiedział do Dwunastu:

143:1.4 (1608.1) „Przyszedłem na ten świat czynić wolę mojego Ojca i objawić całej ludzkości jego pełen miłości charakter. To, moi bracia, jest moją misją. I tę właśnie rzecz zrobię, nie zważając na niezrozumienie mojej nauki u Żydów czy nie-Żydów, tego dnia czy w innym pokoleniu. Ale wy nie powinniście przeoczyć tego, że nawet Boska miłość odznacza się surową dyscypliną. Ojcowska miłość do syna bardzo często zmusza ojca do powstrzymania bezmyślnego potomka od dokonania niemądrych czynów. Dziecko nie zawsze rozumie mądre i miłości pełne motywy ojcowskiej dyscypliny. Ale ja wam oświadczam, że mój Ojciec w Raju włada wszechświatem wszechświatów zniewalającą siłą swojej miłości. Miłość jest największą ze wszystkich duchowych rzeczywistości. Prawda jest wyzwającym objawieniem, ale miłość jest najwyższym powinowactwem. I nie ma znaczenia, jakie błędy popełnią w zarządzaniu dzisiejszym światem wasi współbracia ludzie; w epokach, które nadejdą, ta ewangelia, którą ja wam głoszę, będzie rządziła tym właśnie światem. Ostatecznym celem rozwoju ludzkości jest pełne czci uznanie ojcostwa Boga i urzeczywistnienie przepełnionego miłością braterstwa człowieka.

143:1.5 (1608.2) Ale kto wam powiedział, że moja ewangelia jest przeznaczona tylko dla niewolników i słabeuszy? Czyż wy, moi wybrani apostołowie, przypominacie słabeuszy? Czy Jan wyglądał na słabeusza? Czy widzieliście, żebym był zniewolony strachem? Prawda, że biednym i uciskany w tym pokoleniu głosi się ewangelię. Religie tego świata zaniedbały biednych, ale mój Ojciec nie ma względu na osoby. Ponadto biedni w tych dniach będą pierwszymi, którzy podążą za wezwaniem do skruchy i akceptacji synostwa. Ewangelia królestwa będzie głoszona wszystkim ludziom – Żydom i nie-Żydom, Grekom i Rzymianom, bogatym i biednym, wolnym i zniewolonym – i na równi młodemu i staremu, mężczyźnie i kobiecie.

143:1.6 (1608.3) Chociaż mój Ojciec jest Bogiem miłości i cieszy się okazywanym miłosierdziem, nie upajajcie się ideą, że służba ta będzie monotonną łatwizną. Wznoszenie się do Raju jest najwyższą przygodą wszystkich czasów, wyboistym docieraniem do wieczności. Służba królestwu na Ziemi wymaga całej pełni odważnej męskości, jaką wy i wasi współpracownicy możecie zebrać w sobie. Wielu z was zabiją za waszą lojalność dla ewangelii tego królestwa. Łatwo jest umrzeć, stanąwszy w szeregu fizycznej walki, gdy waszą odwagę podbudowuje obecność waszych walczących towarzyszy, ale potrzeba wyższej i głębszej formy ludzkiej odwagi i poświęcenia, aby spokojnie i zupełnie samotnie oddać swoje życie dla miłości prawdy, chronionej w świątyni waszego śmiertelnego serca.

143:1.7 (1608.4) Dziś niewierzący mogą się z was wyśmiewać, kiedy głosisie ewangelię nie stawiania oporu i przeżywania życia bez

przemocy, ale wy jesteście pierwszymi ochotnikami z długiego szeregu szczerze wierzących w ewangelię tego królestwa, którzy zadziwią całą ludzkość heroicznym poświęceniem się temu nauczaniu. Żadne wojska na świecie nigdy nie wykazały więcej odwagi i męstwa, niż ukażecie wy i wasi lojalni następcy, którzy pójdą na cały świat głosząc dobrą nowinę – ojcostwa Boga i braterstwa ludzi. Odwaga cielesna jest najniższą formą męstwa. Umysłowe męstwo jest wyższym przykładem ludzkiej odwagi, ale najwyższą i doskonałą odwagą jest bezkompromisowa lojalność dla oświeconych przekonań dotyczących głębokich, duchowych rzeczywistości. I taka odwaga stanowi o heroizmie człowieka rozpoznającego Boga. I wy wszyscy jesteście ludźmi rozpoznającymi Boga; jesteście naprawdę osobistymi współpracownikami Syna Człowieczego”.

143:1.8 (1608.5) To nie było wszystko, co Jezus wtedy powiedział, ale to jest wstęp do jego przemówienia; potem przeszedł do dłuższego rozwinięcia i zilustrowania tego oświadczenia. Było to jedno z bardziej namiętnych przemówień, jakie Jezus kiedykolwiek wygłosił do Dwunastu. Rzadko Mistrz mówił do swych apostołów z jawnym, silnym wzruszeniem, ale był to jeden z tych niewielu przypadków, kiedy przemawiał z widoczną żarliwością, której towarzyszyły wyraźne emocje.

143:1.9 (1609.1) Efekt publicznego głoszenia kazań i służby indywidualnej apostołów był natychmiastowy; od tego właśnie dnia ich posłanie nabrało nowej nuty odważnej dominacji. Dwunastu wciąż nabywało

ducha konstruktywnej agresji w nowej ewangelii królestwa. Od tego dnia nie zajmowali się już tak bardzo kazaniami o cechach negatywnych i biernymi przykazaniami wielostronnego nauczania ich Mistrza.

2. Lekcja samokontroli

143:2.1 (1609.2) Mistrz był doskonałym wzorem ludzkiej samokontroli. Kiedy mu urągano, on nie urągał; kiedy cierpiał, nie wyrzekł słowa groźby przeciw swoim dręczycielom; kiedy był wydany przez swoich wrogów, po prostu powierzył siebie prawemu osądowi Ojca w niebie.

143:2.2 (1609.3) Podczas jednej z wieczornych narad, Andrzej zapytał Jezusa: „Mistrzu, czy powinniśmy praktykować samozaparcie, jak nauczał nas Jan, czy mamy dążyć do samokontroli, zgodnie z twoją nauką? W czym twoja nauka różni się od nauki Jana? Jezus odpowiedział: „Jan naprawdę uczył was drogi prawości, zgodnie ze światłością i prawami jego ojców a była to religia introspekcji i samozaparcia. Ale ja przyszedłem z nowym posłaniem bezinteresowności i samokontroli. Pokażę wam drogę życia, tak jak była mi objawiona przez mojego Ojca w niebie.

143:2.3 (1609.4) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ten, który włada samym sobą jest większy od tego, który zdobywa miasto. Panowanie nad sobą jest miarą moralnej natury człowieka i wskaźnikiem jego duchowego rozwoju. W starym porządku pościliście i modliliście się;

jako nowe istoty, narodzone ponownie w duchu, nauczani jesteście wierzyć i weselić się. W królestwie Ojca staniecie się nowymi istotami, stare rzeczy przeminą; spójrzcie, a ja wam ukażę, jak wszystkie rzeczy staną się nowe. I przez waszą miłość, jednego do drugiego, przekonacie świat, że przeszliście z niewoli do wolności, od śmierci do wiecznego życia.

143:2.4 (1609.5) W starym porządku staraliście się ograniczać, być posłuszni i dostosowywać się do zasad życia; na nowej drodze będziecie najpierw *przekształceni* przez Ducha Prawdy i skutkiem tego wzmocnieni w waszej wewnętrznej duszy przez stałe duchowe odnawianie waszego umysłu. Tym sposobem obdarzeni będziecie mocą pewnych i radosnych skutków łaskawej, możliwej do przyjęcia i doskonałej woli Boga. Nie zapomnijcie – to wasza osobista wiara w niezmiernie wielkie i cenne obietnice Boga zapewni wam, że będziecie mieć udział w Boskiej naturze. W ten sposób, poprzez waszą wiarę i duchowe przeistoczenie, staniecie się prawdziwie świątyniami Boga a jego duch faktycznie mieszka w was. Jeżeli zatem duch was zamieszkuje, nie jesteście już niewolnikami ciała, ale wolnymi i wyzwolonymi synami ducha. Nowe prawo ducha obdaruje was wolnością panowania nad sobą, w miejsce starego prawa strachu przed zniewoleniem i poddawania się ograniczeniom.

143:2.5 (1609.6) Wielokrotnie, kiedy czyniliście zło, myśleliście zrzucić odpowiedzialność za swoje czyny na wpływ diabła, kiedy naprawdę zostaliście sprowadzeni z właściwej drogi przez wasze własne, naturalne skłonności. Czyż nie powiedział prorok Jeremiasz, dawno temu, że serce człowieka jest zakłamanie ponad wszystkie rzeczy i

czasami rozpaczliwie nikczemne? Jak łatwo wam okłamywać samych siebie i skutkiem tego popaść w niemądre obawy, zanurzyć się w żądzach, zniewalających przyjemnościach, zawiści a nawet we mściwej nienawiści!

143:2.6 (1610.1) Zbawienie przychodzi przez odrodzenie ducha a nie przez obłudne czyny w ciele. Jesteście usprawiedliwieni przez wiarę i pobratani przez łaskawość a nie przez strach i samozaparcie w ciele, aczkolwiek dzieci Ojca, które narodziły się z ducha, są wciąż i zawsze *panami* samych siebie i wszystkiego tego, co się odnosi do pragnień ciała. Kiedy wiecie, że jesteście zbawieni przez wiarę, naprawdę jesteście w prawdziwym pokoju z Bogiem. I przeznaczeniem wszystkich tych, którzy pójdą tą drogą niebiańskiego pokoju, jest uświęcona, wieczna służba, idących wciąż naprzód synów wiecznego Boga. Odtąd nie jest już obowiązkiem, ale raczej waszym wzniosłym przywilejem, oczyszczenie się z całego zła umysłu i ciała, kiedy pragniecie doskonałości w miłości Boga.

143:2.7 (1610.2) Synostwo wasze opiera się na wierze i strach nie powinien mieć na was wpływu. Wasza radość zrodziła się z zaufania w Boski świat, zatem nie powinniście dać się zwieść zwątpieniu w rzeczywistość Ojcowskiej miłości i miłosierdzia. To właśnie dobroć Boga prowadzi ludzi do prawdziwego i szczerego żalu za grzechy. Tajemnica waszego panowania nad wami samymi związana jest z waszą wiarą w ducha, zamieszkującego człowieka, który zawsze działa przez miłość. Nawet tej zbawiennej wiary nie macie od samych siebie; ona jest również darem Boga. A jeśli jesteście dziećmi tej

żywej wiary, nie jesteście już niewolnikami samych siebie, ale raczej tryumfującymi panami samych siebie, wyzwolonymi synami Bożymi.

143:2.8 (1610.3) Jeśli zatem, moje dzieci, zrodzeni jesteście z ducha, na zawsze jesteście wyzwoleni ze świadomej, krępującej niewoli życia, polegającego na ograniczeniach i baczным wystrzeganiu się pragnień ciała i przeniesieni jesteście do radosnego królestwa ducha, gdzie spontanicznie zaczniecie wydawać owoce duchowe w waszym codziennym życiu; a owoce duchowe są esencją wyższego typu przyjemnej i nobilitującej samokontroli, aż do szczytów ziemskich osiągnięć śmiertelnika - prawdziwego panowania nad sobą”.

3. Rozrywka i odpoczynek

143:3.1 (1610.4) Mniej więcej w tym czasie wielkie napięcie nerwowe i emocjonalne pojawiło się u apostołów i bezpośrednio z nimi współpracujących uczniów. Nie byli przyzwyczajeni do wspólnego życia i pracy. Mieli coraz większe trudności w utrzymywaniu harmonijnych stosunków z uczniami Jana. Dla tych Żydów kontakt z nie-Żydami i Samarytanami stanowił wielką próbę. A nade wszystko ostatnie wypowiedzi Jezusa spotęgowały ich niepokój. Andrzej niemalże odchodził od zmysłów, nie wiedział, co ma dalej robić, więc zwrócił się do Mistrza ze swymi problemami i kłopotami. Kiedy Jezus wysłuchał szefa apostołów, jak opowiada o swoich trudnościach, powiedział: „Andrzeju nie możesz omawiać z ludźmi ich problemów, kiedy osiągnęli taki stan zaangażowania w te problemy i kiedy

dotyczą one tak wielu osób z silnymi uczuciami. Nie mogę zrobić tego, o co mnie prosisz – nie będę brał udziału w tych społecznych nieporozumieniach – ale dołączę do was na radosny, trzydniowy czas wypoczynku i odprężenia. Idź do swoich braci i ogłoś im, że wszyscy idą ze mną na górę Sartaba, gdzie przez dzień czy dwa pragnę odpocząć.

143:3.2 (1610.5) Teraz powinienes iść do każdego ze swoich jedenastu braci i porozmawiać z nim prywatnie, mówiąc: «Mistrz chce, abyśmy odeszli stąd razem z nim, na czas wypoczynku i relaksu. Ponieważ wszyscy ostatnio przeżywalismy wiele przykrości duchowych i stresu umysłowego, proponuję, abyśmy nie wspominali o naszych przejściach i kłopotach w czasie dni wolnych. Czy mogę polegać na tobie, abyś współdziałał ze mną w tej sprawie»? W ten sposób, prywatnie i osobiście, zwróć się do każdego z twoich braci”. I Andrzej zrobił tak, jak Mistrz go pouczył.

143:3.3 (1611.1) To było cudowne wydarzenie przeżywane przez każdego z nich; nigdy nie zapomnieli tego dnia, gdy poszli w góry. Przez całą drogę prawie jedno słowo nie padło na temat ich kłopotów. Kiedy dotarli do szczytu góry, Jezus posadził ich wokół siebie i powiedział: „Bracia moi, wszyscy musicie się nauczyć wartości wypoczynku i skuteczności relaksu. Musicie zrozumieć, że najlepszą metodą rozwiązania niektórych skomplikowanych problemów jest zaniechanie ich na jakiś czas. I wtedy, kiedy wrócicie odświeżeni z waszego wypoczynku czy modlitwy, będziecie mogli zaatakować wasze trudności z jaśniejszą głową i pewniejszą ręką, że nie wspomnę

bardziej zdecydowanego serca. Częstokroć okaże się również, że wasz problem zmniejszył się w rozmiarach i proporcjach, kiedy odpoczywać będą wasze umysły i ciała”.

143:3.4 (1611.2) Następnego dnia Jezus przydzielił każdemu z Dwunastu tematy do dyskusji. Cały dzień poświęcony był wspomnieniom i rozmowom o sprawach nie związanych z ich działalnością religijną. W pewnym momencie byli zaszokowani, gdy Jezus, dzieląc się chlebem podczas obiadu, zaniedbał nawet słownego dziękczynienia. Pierwszy raz zauważyli, że zaniedbał takich formalności.

143:3.5 (1611.3) Kiedy szli w górę, głowa Andrzeja przepełniona była problemami. Jan był nadmiernie zakłopotany w swoim sercu. Jakub boleśnie zmartwiony w swojej duszy. Mateusz mocno był naciskany o fundusze, kiedy podróżowali wśród nie-Żydów. Piotr był zdenerwowany i stał się ostatnio bardziej wybuchowy niż zazwyczaj. Judasz cierpiał na okresowy atak wrażliwości i samolubstwa. Szymon był niezwykle zdenerwowany, kiedy próbował pojednać swój patriotyzm z miłością do brata człowieka. Filip był w coraz większej rozterce, widząc, w jaki sposób toczą się sprawy. Nataniel nie miał już takiego humoru, od czasu, gdy nawiązali kontakty z ludnością nieżydowską a Tomasz był w środku groźnego okresu depresji. Tylko bliźniacy byli normalni i spokojni. Wszyscy bardzo się martwili, jak współżyć pokojowo z uczniami Jana.

143:3.6 (1611.4) Trzeciego dnia, kiedy zaczęli schodzić z góry z powrotem do swego obozu, nastąpiła u nich wielka odmiana. Poczynili ważne odkrycie, że wiele ludzkich kłopotów w rzeczywistości nie istnieje, że wiele dotkliwych problemów jest wytworem przesadnego strachu i

wynikiem wzmożonych obaw. Nauczyli się, że wszystkim takim kłopotom najlepiej daje się radę przez odwrócenie się od nich; odchodząc zostawili te problemy, aby rozwiązały się same.

143:3.7 (1611.5) Po tym chwilowym odpoczynku nastąpił okres znacznej poprawy stosunków ze zwolennikami Jana. Wielu spośród Dwunastu naprawdę się cieszyło, dostrzegając zmianę stanu umysłu u każdego z nich i zauważyli również, że są wolni od nerwowej drażliwości dzięki tym trzem dniom urlopu od rutynowych obowiązków życiowych. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że monotonia kontaktów międzyludzkich znacznie powiększy kłopoty i spotęguje trudności.

143:3.8 (1611.6) Niezbyt wielu nie-Żydów z dwóch greckich miast, Archelais i Fasaelis, uwierzyło w ewangelię, ale dwunastu apostołów nabrało wartościowego doświadczenia w swej pierwszej, szeroko zakrojonej pracy wyłącznie z ludnością nieżydowską. W poniedziałek rano, mniej więcej w połowie miesiąca, Jezus powiedział do Andrzeja: „Idziemy do Samarii”. I niezwłocznie ruszyli w drogę do miasta Sychar, w pobliżu studni Jakubowej.

4. Żydzi i Samarytanie

143:4.1 (1612.1) Przez ponad sześćset lat Żydzi z Judei, a później także z Galilei, byli wrogo usposobieni do Samarytan. Do tych animozji pomiędzy Żydami a Samarytanami doszło w następujący sposób: około siedemset lat p.n.e., Sargon, król Asyrii, po stłumieniu

powstania w centralnej Palestynie, pojmał i wziął do niewoli ponad dwadzieścia pięć tysięcy Żydów z północnego królestwa Izraela, a na ich miejsce sprowadził niemalże taką samą liczbę potomków Kutytów, Sefarwaitów i Chamatytów. Później, Assurbanipal nadal słał innych osadników, aby zamieszkali w Samarii.

143:4.2 (1612.2) Ta religijna wrogość pomiędzy Żydami a Samarytanami trwała od czasu powrotu tych pierwszych z niewoli babilońskiej, kiedy to Samarytanie próbowali przeszkodzić w odbudowie Jerozolimy. Później Samarytanie obrazili Żydów, okazując przyjazną pomoc wojskom Aleksandra. W zamian za ich przyjaźń, Aleksander dał Samarytanom pozwolenie na wybudowanie świątyni na górze Garizim, gdzie czcili Jahwe i swych plemiennych bogów oraz składali ofiary, przeważnie według obrządku Świątyni w Jerozolimie. Nadal prowadzili takie praktyki religijne co najmniej do czasu Machabeuszy, kiedy to Jan Hyrkanus zniszczył ich świątynię na górze Garizim. Apostoł Filip, podczas swej pracy dla Samarytan po śmierci Jezusa, miał wiele spotkań na miejscu tej starej świątyni Samarytan.

143:4.3 (1612.3) Antagonizmy pomiędzy Żydami a Samarytanami były tradycyjne i historyczne; od czasów Aleksandra coraz mniej ich łączyło ze sobą. Dwunastu apostołów nie miało awersji do nauczania w greckich czy innych nieżydowskich miastach Dekapolu albo w Syrii, ale był to dla nich poważny test lojalności wobec Mistrza, kiedy ten powiedział: „Pójdźmy do Samarii”. Jednak w okresie ponad roku, który spędzili z Jezusem, ukształtowali w sobie formę osobistej lojalności przewyższającą nawet ich wiarę w jego naukę oraz ich uprzedzenia wobec Samarytan.

5. Kobieta z Sychar

143:5.1 (1612.4) Kiedy Mistrz z Dwunastoma przybył do studni Jakubowej, Jezus, będąc zmęczony podróżą, został przy studni, podczas gdy Filip przywołał apostołów, aby mu pomogli przynieść żywność i namioty z Sycharu, gdyż chcieli pozostać jakiś czas w tej okolicy. Piotr i synowie Zebedeusza chcieli zostać z Jezusem, ale on prosił, żeby poszli razem ze swymi braćmi, mówiąc: „Nie bójcie się o mnie; ci Samarytanie będą przyjacielscy; tylko nasi bracia, Żydzi, chcą nam zrobić krzywdę”. Było około osiemnastej, tego letniego wieczoru, kiedy Jezus usiadł przy studni oczekując powrotu apostołów.

143:5.2 (1612.5) Woda ze studni Jakuba zawierała mniej minerałów niż woda ze studni w Sycharze i dlatego też była bardziej ceniona do picia. Jezus był spragniony, ale nie było jak naciągnąć wody ze studni. Kiedy więc przyszła z Sycharu kobieta z dzbanem i szykowała się zaczerpnąć wody ze studni, Jezus odezwał się do niej: „Daj mi pić”. Kobieta z Samarii poznała, po ubiorze i wyglądzie, że Jezus jest Żydem a po akcencie się domyślała, że jest Żydem z Galilei. Miała na imię Nalda i była urodziwą istotą. Była bardzo zaskoczona, słysząc żydowskiego mężczyznę tak do niej mówiącego przy studni i proszącego o wodę, dlatego, że w tamtych czasach uważano za niewłaściwe dla poważanego mężczyzny odzywać się do kobiety w miejscu publicznym, tym bardziej dla Żyda rozmawiać z Samarytanką. Dlatego też Nalda spytała Jezusa: „Jakże ty, będąc

Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, abym dała ci się napić?”. Jezus odpowiedział: „Ja wprawdzie poprosiłem cię o picie, ale gdybyś tylko mogła zrozumieć, prosiłabyś mnie o łyk wody żywej”. Wtedy Nalda rzekła: „Ale Panie, nie masz czerpaka a studnia jest głęboka; skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy jesteś większy od ojca naszego, Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił on sam i jego synowie a także jego bydło”?

143:5.3 (1613.1) Jezus odpowiedział: „Każdy, kto pije tę wodę, będzie znowu spragniony, ale ktokolwiek pije wodę żywego ducha, nigdy nie będzie pragnąć. I ta, żywa woda, stanie się w nim źródłem orzeźwiającym, tryskającym nawet ku życiu wiecznemu”. Wtedy Nalda powiedziała: „Daj mi tej wody, abym nie pragnęła więcej, ani też nie chodziła całej tej drogi by jej tutaj zaczerpnąć. Ponadto, cokolwiek samarytańska kobieta mogłaby dostać od takiego chwalebnego Żyda, byłoby przyjemnością”.

143:5.4 (1613.2) Nalda nie wiedziała, jak to rozumieć, że Jezus chce z nią rozmawiać. Patrząc w oblicze Mistrza dostrzegła prawego i świętego człowieka, ale przyjacielskość pomyliła z banalną poufałością i mylnie potraktowała jego sposób rozmowy jako formę zalotów. A będąc kobietą o luźnej moralności, miała ochotę po prostu flirtować, kiedy Jezus, patrząc jej prosto w oczy, majestatycznym głosem powiedział: „Kobieto, idź po swojego męża i przyprowadź go tutaj”. To polecenie przywróciło Naldzie rozsądek. Spostrzegła, że źle osądziła uprzejmość Mistrza; uświadomiła sobie, że błędnie zrozumiała jego sposób mówienia. Była przestraszona; zaczęła pojmować, że stoi przed niezwykłym człowiekiem i szukając w głowie

naprędce stosownej odpowiedzi, w wielkim zmieszaniu powiedziała: „Ale, Panie, ja nie mogę zawołać mojego męża, gdyż nie mam męża”. Wtedy Jezus rzekł: „Prawdę powiedziałaś, ponieważ kiedyś miałaś męża, ten, z którym teraz żyjesz, nie jest twoim mężem. Lepiej byłoby, gdybyś przestała lekko traktować moje słowa i postarała się o żywą wodę, którą dziś tobie ofiarowałem”.

143:5.5 (1613.3) W międzyczasie Nalda się opanowała i obudziło się w niej lepsze „ja”. Kobieta niemoralną nie była tak całkiem z wyboru. Została niehumanitarnie i niesprawiedliwie porzucona przez swego męża a będąc w poważnych tarapatach, zgodziła się żyć z pewnym Grekiem, jak jego żona, ale bez ślubu. Teraz Nalda poczuła się bardzo zawstydzona, że tak bezmyślnie odezwała się do Jezusa i bardzo skruszona zwróciła się do Mistrza: „Mój Panie, żałuję, że w taki sposób odezwałam się do ciebie, ponieważ zauważyłam, że jesteś świętym mężem a może prorokiem”. I już prawie chciała się zwrócić o bezpośrednią i osobistą pomoc do Mistrza, kiedy zrobiła to, co zrobiło wielu przedtem i potem – uchylając się od kwestii osobistego zbawienia, skierowała dyskusję na temat teologii i filozofii. Szybko odwróciła temat konwersacji od jej własnych potrzeb na kontrowersje teologiczne. Wskazując na górę Garizim, kontynuowała: „Nasi ojcowi czcili Boga na tej górze, a *ty* przecież będziesz mówił, że Jerozolima jest miejscem, gdzie ludzie powinni oddawać cześć; które zatem miejsce jest właściwe dla czczenia Boga?”.

143:5.6 (1613.4) Jezus dostrzegł w duszy tej kobiety próbę uniknięcia bezpośredniego i wnikliwego kontaktu ze swoim Stwórcą, ale

zauważył także, że było w jej duszy pragnienie poznania lepszej drogi życia. Mimo wszystko było w sercu Naldy prawdziwe pragnienie żywej wody; dlatego też Jezus postępował z nią cierpliwie, mówiąc: „Kobieto, pozwól mi rzec, że wkrótce przyjdzie dzień, kiedy ani na tej górze ani też w Jerozolimie nie będziecie czcić Ojca. Teraz jednak czcisz to, czego nie znasz, mieszaną religii wielu pogańskich bogów i filozofii innowierców. Żydzi przynajmniej wiedzą, kogo czczą; pozbyli się całego tego chaosu, koncentrując się na czczeniu jednego Boga, Jahwe. Ale powinnaś mi wierzyć, kiedy mówię, że godzina się zbliża – nawet już przyszła – kiedy wszyscy szczerzy czciciele będą czcić Ojca w duchu i prawdzie, ponieważ tylko takich czcicieli chce Ojciec. Bóg jest duchem i ci, którzy go czczą, muszą czcić go w duchu i prawdzie. Twoje zbawienie nie przyjdzie z tej wiedzy, gdzie i jak inni powinni czcić, ale z przyjęcia do serca tej żywej wody, którą właśnie teraz ci ofiaruję”.

143:5.7 (1614.1) Ale Nalda jeszcze raz spróbowała uniknąć omawiania wstydliwych kwestii, dotyczących jej osobistego życia na Ziemi i statusu jej własnej duszy przed Bogiem. Raz jeszcze wróciła do ogólnych zagadnień religii, mówiąc: „Tak, wiem Panie, że Jan głosił kazania o nadchodzącym Nawracającym, który będzie zwany Wybawicielem, jak i to, że kiedy on przyjdzie, ogłosi nam wszystkie rzeczy” – a Jezus, przerywając Naldzie, rzekł z zaskakującą pewnością siebie: „Ja nim jestem, który z tobą mówię”.

143:5.8 (1614.2) Było to pierwsze, bezpośrednie, kategoryczne i otwarte oświadczenie, jakie Jezus zrobił na Ziemi o swojej Boskiej naturze i synostwie; i było to zrobione wobec kobiety, samarytańskiej kobiety i

to kobiety jak dotąd o wątpliwym charakterze w ludzkich oczach, ale kobiety, u której Boskie oko dostrzegło, że grzeszono przeciwko niej więcej, niż ona sama grzeszyła z własnej chęci a *teraz* była ludzką duszą, która pragnie zbawienia, pragnie szczerze i z głębi serca i to wystarczyło.

143:5.9 (1614.3) Kiedy właśnie Nalda miała wypowiedzieć swoje rzeczywiste i osobiste pragnienie lepszych rzeczy i bardziej szlachetnej drogi życia, w momencie, kiedy była gotowa wyrazić rzeczywistą tęsknotę swego serca, wróciło z Sycharu dwunastu apostołów, a nadchodząc i widząc Jezusa rozmawiającego w takiej zażyłości z kobietą – samarytańską kobietą i to sam na sam – byli bardziej niż zdumieni. Szybko złożyli swe zapasy i odeszli na bok, nikt nie ośmielił się go zganić, podczas gdy Jezus powiedział Naldzie: „Kobieto, idź swoją drogą; Bóg ci przebaczył. Odtąd będziesz żyła nowym życiem. Otrzymałaś żywą wodę i nowa radość wytryśnie z twojej duszy i staniesz się córką Najwyższego Ojca”. A kobieta, widząc dezaprobatę apostołów, zostawiła dzban i uciekła do miasta.

143:5.10 (1614.4) Kiedy weszła do miasta, głosiła wszystkim napotkanym: „Idź do studni Jakubowej i to szybko, gdyż zobaczysz tam człowieka, który powiedział mi wszystko, co kiedykolwiek zrobiłam. Czy to może być Nawracający”? I nim słońce zaszło, wielki tłum zgromadził się przy studni Jakubowej, aby słuchać Jezusa. A Mistrz znowu opowiadał im o wodzie życia, darze ducha zamieszkującego człowieka.

143:5.11 (1614.5) Apostołowie nigdy nie przestali być zgorszeni tym, że Jezus mógł rozmawiać z kobietą i to kobietą o wątpliwym

charakterze, nawet kobietą niemoralną. Bardzo trudno było Jezusowi nauczyć apostołów, że kobiety, również tak zwane niemoralne kobiety, mają dusze, które mogą zechcieć zobaczyć Boga jako ich Ojca, stając się w ten sposób córkami Boga i kandydatkami do wiecznego życia. Nawet w dziewiętnaście wieków później, wielu tak samo nie chce zrozumieć nauki Mistrza. Nawet religia chrześcijańska uporczywie tworzona jest na fakcie śmierci Chrystusa, zamiast na prawdzie o jego życiu. Świat bardziej powinien się interesować jego szczęśliwym i objawiającym Boga życiem, niż tragiczną i bolesną śmiercią.

143:5.12 (1614.6) Następnego dnia Nalda opowiedziała całą tę historię Apostołowi Janowi, jednak on nigdy nie ujawnił jej innym apostołom w całości a Jezus nie omawiał szczegółów tej sprawy z Dwunastoma.

143:5.13 (1615.1) Nalda powiedziała Janowi, że Jezus opowiedział jej „wszystko, co kiedykolwiek zrobiłam”. Jan wielokrotnie chciał spytać Jezusa o spotkanie z Naldą, ale nigdy tego nie zrobił. Jezus powiedział jej tylko jedną rzecz o niej, ale jego spojrzenie w jej oczy i sposób, w jaki z nią postępował, ukazały w jednej chwili tak dokładnie całą szachownicę jej życia, w panoramicznym przeglądzie, że skojarzyła całe to samoobjawienie jej przeszłego życia ze spojrzeniem i słowami Mistrza. Jezus wcale jej nie powiedział, że miała pięciu mężów. Od czasu, kiedy mąż ją porzucił, żyła z czterema różnymi mężczyznami i to, wraz z całą jej przeszłością, ukazało się jej tak wyraziście w tym momencie, kiedy sobie uzmysłowiła, że Jezus jest człowiekiem Boga, iż następnie powtórzyła Janowi, że Jezus naprawdę powiedział jej wszystko o niej.

6. Odrodzenie religijne Samarytan

143:6.1 (1615.2) Tego wieczora, kiedy Nalda przyciągnęła tłum z Sycharu, żeby ludzie mogli zobaczyć Jezusa, Dwunastu dopiero wróciło z jedzeniem i błagali Jezusa, aby zjadł z nimi, zamiast rozmawiać z ludźmi, gdyż cały dzień nie jedli i zgłodnieli. Ale Jezus wiedział, że wkrótce zacznie się ściemniać; trwał więc przy swoim postanowieniu porozmawiania z ludźmi, zanim odeśle ich z powrotem. Kiedy Andrzej próbował go przekonać, żeby zjadł chociaż kęs, zanim zacznie przemawiać do tłumu, Jezus odpowiedział: „Ja mam posiłek do spożycia, o którym wy nie wiecie”. Kiedy apostołowie to usłyszeli, mówili między sobą: „Czy ktokolwiek przyniósł mu coś do zjedzenia? Czy możliwe, że ta kobieta dała mu jedzenie, tak jak mu dała picie”? Kiedy Jezus usłyszał, jak ze sobą rozmawiają, zanim przemówił do ludzi zwrócił się do Dwunastu i powiedział: „Moim posiłkiem jest czynienie woli Tego, który przysłał mnie tutaj, abym czynił Jego dzieło. Nie powinniście dłużej mówić, mamy taki i taki czas do żniwa. Popatrzcie na tych ludzi, którzy przychodzą z samarytańskiego miasta, aby nas posłuchać; ja wam mówię, już pola bieleją do żniwa. Ten, który rżnie, otrzyma zapłatę i zbierze owoce wiecznego życia; zatem siewcy i żniwiarze cieszą się razem. I tutaj prawdziwe jest przysłowie: «Jeden siewa, drugi zbiera». Teraz posyłam was, abyście zebrali to, nad czym się nie natrudziliście; inni pracowali a wy dopiero przystępujecie do ich pracy”. To, co powiedział, odnosiło się do kazań Jana Chrzciciela.

143:6.2 (1615.3) Jezus i apostołowie poszli do Sycharu i tam nauczali dwa dni, zanim założyli swój obóz na górze Garizim. I wielu mieszkańców Sycharu uwierzyło w ewangelię i prosiło o chrzest, ale apostołowie Jezusa wtedy jeszcze nie chrzcili.

143:6.3 (1615.4) Pierwszego wieczora, w obozie na górze Garizim, apostołowie oczekiwali, że Jezus ich zgani za zachowanie się w stosunku do kobiety przy studni Jakubowej, ale on nie wspomniał o tej sprawie. Wygłosił im natomiast pamiętną mowę o „Głównych rzeczywistościach w królestwie Bożym”. W każdej religii jest bardzo łatwo dopuścić do tego, żeby wartości stały się nieproporcjonalne i pozwolić na to, żeby fakty zajęły miejsce prawdy w czyjejś teologii. To właśnie krzyż stał się głównym faktem późniejszego chrześcijaństwa, ale nie jest on główną prawdą religii, jaką można wywieść z życia i nauk Jezusa z Nazaretu.

143:6.4 (1615.5) Tematem nauki Jezusa na górze Garizim było jego pragnienie, aby wszyscy ludzie poznali Boga jako Ojca-przyjaciela, tak jak on (Jezus) jest bratem-przyjacielem. I jeszcze raz starał się wpoić apostołom, że miłość jest najważniejszą relacją w świecie – we wszechświecie – tak jak prawda jest najważniejszym oświadczeniem wynikającym z dostrzegania tych boskich związków.

143:6.5 (1616.1) Jezus ogłosił siebie tak dokładnie Samarytanom, ponieważ mógł to zrobić bezpiecznie i ponieważ wiedział, że nie będzie mógł znowu odwiedzić serca Samarii, żeby głosić ewangelię królestwa.

143:6.6 (1616.2) Do końca sierpnia Jezus i Dwunastu obozowali na górze Garizim. Głosili dobrą nowinę królestwa – ojcostwo Boga – Samarytanom w miastach w ciągu dnia a wieczory spędzali w obozie. Praca, jaką Jezus i Dwunastu wykonali w tych samarytańskich miastach, doprowadziła wiele dusz do królestwa i zrobiła wiele, aby przygotować drogę wspaniałej pracy Filipa w tych regionach, po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, po rozproszeniu apostołów na krańce świata w wyniku zajadłych prześladowań wierzących w Jerozolimie.

7. Nauka o modlitwie i czczeniu

143:7.1 (1616.3) Podczas wieczornych dyskusji na górze Garizim, Jezus nauczał wielu wspaniałych prawd, kładąc szczególny nacisk na następujące z nich:

143:7.2 (1616.4) Prawdziwa religia jest aktem indywidualnej duszy w jej świadomych związkach ze Stwórcą; zorganizowana religia jest ludzką próbą *uspołeczniania* czczenia Boga przez indywidualnych ludzi.

143:7.3 (1616.5) Czczenie – kontemplacja duchowa – musi występować na przemian ze służbą, kontaktowaniem się z rzeczywistością materialną. Praca powinna występować na przemian z zabawą; religia powinna być równoważona humorem. Głęboka filozofia powinna być urozmaicona rytmiczną poezją. Wysilek życiowy – czasowe napięcie osobowości – powinien być rozluźniony poprzez

spokój czczenia. Uczucie niebezpieczeństwa, powstające ze strachu przed izolacją osobowości we wszechświecie, powinno znaleźć antidotum w kontemplacji Ojca w wierze i w próbie uświadomienia sobie Najwyższego.

143:7.4 (1616.6) Celem modlitwy jest uczynić człowieka mniej myślącym, ale bardziej *rozumiejącym*; jej przeznaczeniem nie jest szerzenie wiedzy, ale raczej rozwój wnikliwości.

143:7.5 (1616.7) Intencją czczenia jest przewidywanie lepszego życia w przyszłości a potem rzutowanie tych nowych, duchowych znaczeń z powrotem na życie, które jest teraz. Modlitwa podtrzymuje duchowo, ale czczenie jest bosko twórcze.

143:7.6 (1616.8) Czczenie jest metodą patrzenia ku *Jednemu*, aby mieć inspirację do służenia *wielu*. Czčenje jest tą miarą, która odmierza odległość oderwania się duszy od wszechświata materialnego i jej jednoczesne i bezpieczne przyłączenie się do duchowych rzeczywistości całego stworzenia.

143:7.7 (1616.9) Modlitwa jest przypominaniem siebie – wzniosłym myśleniem; czčenje jest zapominaniem siebie – supermyśleniem. Czčenje jest łatwym skupieniem, prawdziwym i idealnym odpoczynkiem duszy, formą spokojnego, duchowego działania.

143:7.8 (1616.10) Czčenje jest aktem części, utożsamiającej się z Całością; skończonego z Nieskończonym; syna z Ojcem; czasem, w akcie imponującego kroku ku wieczności. Czčenje jest aktem synowskiej,

osobistej wspólnoty z Boskim Ojcem, jest przyjęciem przez duszę ludzką odświeżających, stwórczych, braterskich i romantycznych tendencji.

143:7.9 (1616.11) Chociaż apostołowie zrozumieli zaledwie kilka tych nauk Jezusa, głoszonych w obozie, zrozumiały je inne światy i rozumieją następne pokolenia żyjące na Ziemi.